Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 25 Kraków, sobota 31 stycznia 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 groszy

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3 zł. 50 gr.
Zagranicą 7 złotych
Tygodniowo 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Gdy interes obszarników w grę wchodzi

ZAJŚCIE W KASYNIE

Wspominaliśmy we wczorajszych depeszach o tem, jaka konfuzja spotkała ks. Czetwertyńskiego (endeka) w jednem z towarzyskich klubów ziemiańskich.

Bodaj że ten właśnie fakt opisuje warszawski „Kurjer Poranny" w sposób następujący:

„Sfery polityczne omawiają szeroko zajście, którego miejscem był niedawno znany klub towarzyski. W klubie tym pewnego dnia do jednego z ziemian kresowych o arystokratycznem nazwisku zbliżył się dobry jego znajomy, noszący również stare nazwisko, również ziemianin, a w dodatku polityk.

W chwili, gdy wyciągnął rękę na powitanie, — ziemianin z kresów swoją cofnął.

— Jak to mam rozumieć? — zapytał obrażony.

— Jak się panu podoba. Nie podaję ręki tym, co działają na szkodę swego stanu, godząc się na wywłaszczenie i parcelowanie ziemi na kresach.

Dalszy ciąg tej rozmówki łatwy był do przewidzenia: wysłano świadków.

NIEZWYKŁE ODWOŁANIE PODPISU: NIE CZYTAŁEM, NIE WIEDZIAŁEM, POTĘPIAM

Oto zaś dosłowne brzmienie listu ks. Czetwertyńskiego, wystosowanego do „Kurjera Warszawskiego":

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec rozmaitych wersyj, jakie krążą i licznych zapytań, jakie otrzymuje w związku z mym podpisem na wniosku klubu „Piasta" z dnia 16 grudnia 1924 r., który to wniosek wzywał rząd, aby wznowił działalność ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. o przejęciu na własność państwa ziemi we wschodnich powiatach Rzeczypospolitej Polskiej, celem między innemi, uzupełnienia miejscowych gospodarstw małorolnych, oraz zaopatrzenia służby folwarcznej — oświadczam, że powyższy **wniosek podpisałem, nie zaznajamiając się z jego treścią, na mocy poprzednio złożonych na nim podpisów prezydjum klubu, do którego należę.**

Obecnie, jak wiadomo, **podpisy**, zarówno **mój, jak i wszystkich innych członków klubu,** są **cofnięte.** Ja zaś pragnę oświadczyć, że **się z wnioskiem powyższym nietylko nie solidaryzuję, ale uważam go za szkodzący interesom polskim i powadze państwa.**

Racz przyjąć i t. d.

Seweryn Czetwertyński
poseł na Sejm.

Warszawa, dnia 27 stycznia 1925 r.

JAK W TEM ŚWIETLE WYGLĄDA POLITYKA ENDECKA?

Najważniejszy problem polityki kresowej, od którego w znacznym stopniu zależy stosunek kresowego włościaństwa do Polski, okazuje się zawisłym od kwasów i... obrazy kasynowych, od teroru opinji szlacheckiej jednej dzielnicy...

Chwiejność zaś odnośnego postępowania motywuje poseł „narodowy" w swojem, a względnie i swojego klubu imieniu tem, że podpisuje się tam wnioski bez czytania!

Ileż to w prasie endeckiej było drwin, gdy jeden z polityków francuskich, który podpisał był protest przeciwko więziennictwu polskiemu, tłomaczył się, że dał podpis, nie zaznajomiwszy się dostatecznie z zarzutami, sformułowanemi w proteście.

Podkreślano, że we Francji są tacy maniacy humanitaryzmu, którzy podpisują bezkrytycznie, lub nie czytając, każdą podsuniętą im odezwę protestującą.

Otóż zapytujemy, jakiem czołem endecja może pomstować na cudzoziemca, że w jakiejś sprawie, dotyczącej odległej, nieznanej mu i obojętnej Polski godzi się naoślep coś podpisać, jeżeli **jej własny klub sejmowy w sprawie tak zasadniczej dla Polski, jak regulacja stosunków agrarnych na kresach, daje i cofa swój podpis, jakby chodziło o fraszkę,** a poszczególni członkowie tego klubu wyjaśniają, że podpisywali, sami nie wiedząc, co to było...

Wiemy, iż **szlachecka polityka na kresach** doprowadziła była niegdyś do buntów kozackich — do wyparcia Polski naprzód za Dniepr, a następnie do takiego wzmocnienia Moskwy, że ta ostatnia stała się głównym czynnikiem rozbiorów Polski.

Ale ta sama szlachta na wschodzie — dla swoich dzisiejszych interesów gotowa z równem zaślepieniem wystawić na szwank nie tylko interes państwa, ale i interes przyszłych swoich pokoleń, których istnienie, jak niczyje w tym stopniu, zależy od tego, czy Polska utrzyma się w dalszym toku dziejów przy swoich obecnych kresach. Mogą powtarzać sobie zwrot: po nas niech będzie potop, albo raczej.. ogniem i mieczem.

Ale kto ma wzrok, nie przysłonięty interesami panów na imponującej ilości morgów — dla tego to nie jest igraszka, zależna od humoru, od wrzawy czyjejś — nie jest to zabawa w cet czy licho, jak dla polityków endeckich, dla których regulatorem jest, co w danej chwili ważniejsze: firma Witos, czy zirytowana szlachta?

I czynią endecy **grę klubową** ze sprawy, gdzie w grę wchodzi jedno z najważniejszych zagadnień, stojących przed państwem polskiem.

Przerwa w obradach Sejmu

Środowe posiedzenie Sejmu było ostatniem na przeciąg kilku tygodni. Jak już donieśliśmy, konwent seniorów uchwalił przerwać plenarne posiedzenia Sejmu, prawdopodobnie do połowy lutego, aby dać komisji budżetowej możność przedyskutowania budżetu. Sprawa jest nagłą dlatego, gdyż uchwalone przez Sejm prowizorjum budżetowe kończy się z dniem ostatniego lutego, a przedłużenie prowizorjum jest z powodów politycznych — w związku z rokowaniami o pożyczkę amerykańską — niewskazane.

W jakiej formie nastąpiła przerwa w obradach Sejmu, wyjaśnił marszałek Rataj na końcu środowego posiedzenia. Marszałek oświadczył, że ponieważ Sejm ma do uchwalenia budżet a chodzi o dostosowanie do tego innych spraw, domagano się, ażeby nie przeciągać prac komisyj przez posiedzenia plenarne Sejmu. Wobec tego w tym tygodniu nie będzie już posiedzeń plenarnych, a możliwem jest, że zwołane zostanie ono w środku drugiego tygodnia. Komisja budżetowa uchwaliła również tryb postępowania. Chodzi o to, ażeby w obradach komisji uczestniczyli członkowie jej i ich zastępcy, oraz, ażeby komisja mogła się podzielić na dwie podkomisje. Są to postanowienia ad hoc, które nie wchodzą do regulaminu. Sprawa jest uzgodniona w komisji i na konwencie seniorów. Przerwa w pracach plenarnych nie oznacza odroczenia Sejmu. Komisja będzie pracowała cztery dni w tygodniu. O terminie i porządku dziennym następnego posiedzenia posłowie zostaną powiadomieni.

Faktycznie więc Sejm został odroczony. Stało się to w formie praktykowanej i w innych parlamentach, mianowicie że o terminie następnego posiedzenia posłowie zostają zawiadomieni w drodze pisemnej. Ta forma ma tę zaletę, że posłowie nie tracą nietykalności i — djet, co w razie odroczenia następuje automatycznie. Nie trzeba też po ponownem zebraniu się wybierać nowego prezydjum.

Zdaje się, że głównym powodem zasystowania obrad Sejmu jest — brak materjału do obrad. Prawdą jest, że budżet góruje nad wszystkiemi innemi sprawami, ale były już u nas i gdzieindziej wypadki, że równolegle z komisją budżetową obradowało i plenum. Oprócz komisji budżetowej obraduje z tuzin innych komisyj, które mogłyby dostarczyć plenum dość tematów do obrad. Niestety, komisje zajmują się innemi sprawami, np. rozdziałem przewodnictw, a tymczasem postępy pracy są hamowane.

Nie mówi się wprawdzie głośno, że przerwa w obradach Sejmu następuje z powodu braku tematu, ale faktycznie tak jest. U nas ustalił się zwyczaj, że przed południem obradują komisje, po południu zaś plenum. Wyjątek robi się tylko w tych dniach, w których trzeba odstąpić salę posiedzeń Senatowi. Teraz sala wogóle zostanie do dyspozycji Senatu, o ile nie pójdzie on za przykładem Sejmu i nie zrobi sobie też ferji.

Obrady nad budżetem wobec zastosowania „skróconego postępowania" pójdą teraz niewątpliwie w szybkiem tempie. Może też ustaną akademickie spory o to, czy budżet jest realny, jak twierdzi p. Grabski, czy też fikcyjny, jak utrzymują jego przeciwnicy. Życie tj. wpływy podatkowe okażą najlepiej, kto ma rację. Przecież nawet zwalczającym p. Grabskiego i jego wybujałości fiskalne stronnictwom nie chodzi o nic innego, jak o utrzymanie równowagi w budżecie! Różnica polega na tem, czyim kosztem ta równowaga ma być utrzymana: kosztem obciążenia przemysłowców i rolników czy też jeszcze większem obciążeniem szerokich mas podatkami pośredniemi i „większą wydajnością pracy".

Faktem jest, że w dotychczasowej dyskusji budżetowej najwięcej czasu zabierały lamenty przemysłowców i rolników, lamenty w dwóch kierunkach: na zbyt wielkie opodatkowanie i na małe kredyty. Te dwie rzeczy stoją ze sobą w przyczynowym związku — tak twierdzą zainteresowani. Gdyby państwo względnie bank emisyjny hojniejszą ręką wydzielały kredyty, przemysł i rolnictwo mogłyby przystąpić do inwestycji względnie do zakupna surowców; mogłyby — z pożyczonych pieniędzy — zapłacić podatek majątkowy itd.

W podobnym sensie ujawnia swe żale kupiectwo, dla którego głównym kamieniem obrazy jest podatek przemysłowo-obrotowy. Kupiectwo — bez różnicy wyznania — zarzuca p. Grabskiemu t. j. stosowanym przez niego metodom dążenie do ruiny handlu. Jak w rzeczywistości ta ruina wygląda, można się przekonać na pierwszej lepszej ulicy np. Krakowa: nigdy nie było tylu sklepów i nigdy nie były tak obficie zaopatrzone w towary, jak obecnie! Nikt nie przeczy, że handel przechodzi kryzys wskutek stagnacji, wynikającej w pierwszym rzędzie ze złych stosunków zarobkowych sfer urzędniczych i robotniczych oraz z braku środków obrotowych w dostatecznej ilości. Zrozumiałem też jest, że handel, u którego podatki najłatwiej ściągać, czuje się pokrzywdzonym, widząc, że inne niegorzej sytuowane gałęzie zarobkowania mogą jakoś uchylać się od ogólnego obowiązku płacenia. To wszystko prawda, ale z drugiej strony — z czego państwo będzie żyło? Przecież klasy pracujące i tak dają państwu dwie trzecie jego dochodu, a na jedną trzecią muszą składać się wszyscy inni.

Komisja budżetowa ma teraz wolne ręce, tylko nie do eksperymentów. Wolni od trosk połączonych z — obecnością na plenarnych obradach, członkowie komisji niezawodnie będą całą siłą pary zdążać do celu tj. do uchwalenia budżetu.

—ooo—

Bohater ósemki Korfanty w ogniu swoich przyjaciół

W „Warszawiance" Nr. 27 sam p. poseł Stroński rozprawia się z Korfantym bardzo ostro pod tytułem tragicznie-groźnym: **PRZEPAŚĆ.**

Wytyka „Rzeczypospolitej" korfanckiej, że **nie ogłosiła ani zaprzeczenia posła Byrki,** przewodniczącego komisji skarbowej (z powodu wplecenia własnego ataku na p. Olszewskiego do sprawozdania z posiedzenia komisji) ani sprostowania urzędowego.

Następnie „Warszawianka" zarzuca organowi Korfantego cały szereg **dalszych nieprawdziwych zarzutów przeciw p. A. Olszewskiemu.**

Przytoczymy tu pierwszy z brzegu.

P. Stroński pisze:

„Twierdzi „Rzeczpospolita", że p. Olszewski niesłusznie wystąpił z oskarżeniem jednego z urzędników, który nie wykonał jego zarządzeń. Skoro ta sprawa jest w ten sposób poruszona, wypłynie ona w całej rozciągłości i wówczas okaże się, gdzie jest prawda.

Istotnie we wrześniu r. ub. jeden z urzędników nie wykonał zarządzeń p. Olszewskiego, skierowanych przeciw **przedsiębiorstwu Giesche,** a w badaniu sprawy ówczesnem nie został za to pociągnięty do odpowiedzialności. Następnie jednak okazało się, że zarządzenia p. Olszewskiego przeciw przedsiębiorstwu Giesche **nietylko były uzasadnione, ale nawet przerażająco uzasadnione, gdyż stwierdzono, że przedsiębiorstwo Giesche zataiło dochodów niespornych na sumy jeszcze większe niż Hohenlohe, conajmniej na około 13 miljonów złotych,** z czem łączą się kary, które mogą dosięgać dziesiątek miljonów złotych.

Dopiero gdy ta sprawa zostanie w Komisji Sejmowej szczegółowo przedstawiona, okaże się **niezwykła śmiałość kucia przeciw p. Olszewskiemu zarzutów właśnie na tym gruncie."**

Możnaby przypuszczać, że p. Stroński, osobiście poróżniony z dawną „gwiazdą" ósemkową — Korfantym, daje tu upust swojej złości.

Jednakże nie tylko eks-wielbiciel uderza w Krezusa śląskiego.

I rząd musi się oganiać wobec nagonki, którą p. K. prowadzi przeciwko wysłannikowi rządowemu, który na Gór. Śląsku prowadził śledztwo w sprawie horendalnych nadużyć oraz **wobec kampanji demagogicznej, którą wódz chadecji wszczął w obronie wielkich baronów węglowych.** Z prawdziwą satysfakcją p. Stroński drukuje w tymże numerze „Warszawianki" następujące sprostowanie urzędowe „nieprawdy o podatkowych sprawach górnośląskich":

„Ze strony urzędowej donoszą:

W jednem z pism („Rzeczpospolita" z dnia 21 bm.) umieszczony został artykuł o rzekomem „specjalnem pokrzywdzeniu" Górnego Śląska, a w szczególności wielkiego przemysłu górnośląskiego przy wymiarze podatku majątkowego.

Dla wykazania tego „pokrzywdzenia" porównano sumy wymiarowe podatku majątkowego w poszczególnych okręgach i wyprowadzono procentowe obciążenie majątku, nie biorąc w rachubę, że stosunek wymiaru podatku do oszacowanego majątku, a więc procentowe obciążenie majątku w różnych okręgach zależne jest od rozkładu majątku na większą czy mniejszą liczbę płatników mniej lub więcej zamożną.

Tak np. z 10.000 płatników, posiadających majątku po 4.000 zł każdy musi zapłacić o wiele mniej, niż jeden płatnik, mający majątek, posiadający wartość taką, jak 10.000 majątków mniejszych, ponieważ stawka dla majątków małych wynosi 1/2 proc. dla majątków zaś wielkich 13 proc.

Ponieważ w województwie śląskiem przy małej stosunkowo ludności skoncentrowany jest największy przemysł w Polsce, opłacający najwyższą stawkę podatkową, a w rękach przedsiębiorstw znajduje się przeważna część majątku, podlegającego opodatkowaniu, przeciętne obciążenie w tym okręgu musi być wyższe niż w innych okręgach.

Przy sposobności zaznaczyć należy, iż wpływy z podatku majątkowego na Górnym Śląsku są dużo niższe, niż z innych okręgów: gdy z okręgu Izby skarbowej warszawskiej wpłynęło 68.2 procent należności za rok ubiegły, z okręgu łódzkiego 65.8 pro., a z okręgu poznańskiego 82 proc. należności, z okręgu śląskiego osiągnięto zaledwie 22.5 procent, przyczem na ten niekorzystny stosunek złożyły się **prawie wyłącznie niewystarczające wpłaty wielkiego przemysłu górnośląskiego.**

O „**specjalnem pokrzywdzeniu" Górnego Śląska, którego dopatruje się pismo polskie, dając asumpt wrogim żywiołom do antypaństwowej propagandy, mowy być nie może.** W poszczególnych wypadkach mogły zajść nieprawidłowości przy prowizorycznym szacunku. Dlatego ministerstwo skarbu, uwzględniając życzenie przemysłowców, wysłało do Katowic trzech urzędników ze specjalnemi instrukcjami, celem współdziałania z miejscowemi władzami do usunięcia ewentualnych nieprawidłowości".

Z tego urzędowego sprostowania czerpie p. Stroński asumpt do generalnego szturmu na prasę korfancką, pisząc:

Rzeczy zaszły daleko.

W chwili, gdy istnieją **w polityce międzynarodowej zakusy zniesławienia polskiej gospodarki** na Górnym Śląsku i wytoczenia całej sprawy górnośląskiej na nowo, co się **dzieje w dwóch pismach polskich w Katowicach i w Warszawie?**

Oto w tej sprawie **nadużyć podatkowych,** niewątpliwych, udowodnionych, sprostowanych, ukaranych, **pomija się milczeniem najzupełniejszem** te nadużycia **wielkiego przemysłu niemieckiego** na Górnym Śląsku, **a równocześnie oskarża się władze polskie** o brak kwalifikacji urzędniczej, świadomą złośliwość, szowinizm narodowy.

I jakąż **broń** daje się **w ręce niemieckiej polityce i niemieckiemu dziennikarstwu światowemu** przez te naciągane zestawienia liczbowe i przez to **oczernianie władz polskich, a wybielanie stwierdzonych oszustw podatkowych** wielkiego **przemysłu** niemieckiego na Górnym Śląsku!"...

Tak połyskują „bratobójcze" miecze w obozie „bogoojczyźnianym"... Tylko niech sobie p. Stroński przy tej okazji przypomni, jak przed wyborami gardłowała **jego wówczas „Rzeczpospolita"** za Korfantym; jak w każdym numerze na pierwszej karcie **wyświetlała, jakby na ekranie, trzy nazwiska, najznakomitsze w ósemce: Haller, Korfanty, Trąmpczyński...**

Zjazd kupców żydowskich przeciw Grabskiemu

Pierwsi podnieśli alarm, że p. Grabski dobija ich podatkami — wielcy agrarjusze, a za nimi grubsi kmiecie z pod Witosowego znaku... Odezwały się też wnet lamenty matadorów przemysłu. Wreszcie przyłączyli się do tego chóru kupcy.

W Warszawie odbył się świeżo zjazd kupiectwa żydowskiego. W sprawozdaniu z tego zjazdu organ żydowski „Nasz Przegląd" opisał, jak żydzi dzięki polityce podatkowej p. Grabskiego doszli do ostatniej mety męczeństwa: dawniej — w dobie prześladowań w Europie — uciekali z miasta do miasta; teraz pod rządami Grabskiego muszą wprost uciekać — od życia... W Łodzi krożą po ulicach „już żywe trupy". Kupiectwo ginie...

Warszawski „Kurjer Poranny" tytułuje sprawozdanie z tego zjazdu nawpół biblijnie: „Grabski-faraon i Mojżesz—Michalski", gdyż w tymże numerze „Naszego Przeglądu" są zestawieni ci dwaj włodarze skarbu i rzucony promyk nadziei, że wszystko da się jeszcze uratować, jeżeli p. Michalski zastąpi Grabskiego...

P. Hajman, adwokat z Łodzi dał przytem praktyczną radę: połączyć się z „Lewiatanem" i stworzyć w ten sposób potężny blok polityczny...

W polityce uosobieniem „Lewiatanu", wielkim jego mistrzem, jest jak wiadomo... endek p. Wierzbicki.

Ale, gdy chodzi o uwolnienie się od „faraona" — czy „Heroda" wszystkie interesowane strony odnajdą się nawzajem.

Przegrupują się inaczej. I inne będzie miało znaczenie: „Swój do swego po swoje".

Interpelacje posła Żuławskiego

Na posiedzeniu Sejmu z 23 stycznia wniósł poseł Zygmunt Żuławski następujące interpelacje:

I.

Interpelacja do ministra spraw wojskowych w sprawie nadużyć majora Hackbeila, kierownika centralnych warsztatów kuchen polowych w Rzeszowie.

W lutym 1924 r. sekretarz Związku Zawodowego metalowców w Rzeszowie zawiadomił prokuratorję Wojsk Polskich w Przemyślu o nadużyciach, popełnionych przez kierownika centralnych warsztatów kuchen polowych w Rzeszowie, p. majora Hackbeila. W oskarżeniu podano, że major Hackbeil w czasie wywozu szmelcu z warsztatów, wywiózł: 1) przeszło 100 sztuk osi nowych i starych; 2) dwa wagony żelaza nieużywanego w sztabach; 3) przeszło 100 sztuk kotłów od kuchen polowych niemieckich, z armaturami metalowemi; 4) kilkaset buksów mosiężnych o wadze 2 i pół kg. sztuka; 5) 5 skrzyń nitów po 200 kg. do Lwowa na adres jakiegoś żyda; 6) nadto wydał p. major Hackbeil na budowę młyna w Palikówce, koło Rzeszowa, 46 sztuk trawersów i różne części maszynowe za zamianę na artykuły spożywcze, które miały służyć na aprowizację robotników z warsztatów, lecz robotnicy nic z tego nie otrzymali. Miejscowa żandarmerja wykazała prawdziwość powyższych zarzutów i zebrane w czasie śledztwa dane odesłała do prokuratury wojskowej w Przemyślu.

Do dnia dzisiejszego nie nadano biegu tej sprawie, aczkolwiek w dniu 4 września 1924 r. dziennik krakowski „Naprzód" podał wzmiankę i zapytanie pod adresem prokuratury, jednocześnie podając treść oskarżenia. Na wzmiankę tę nie zareagował ani sam major Hackbeil, ani też władze wojskowe, co niesłychanie obniża powagę władz wojskowych w opinji publicznej.

Podając powyższe do wiadomości Panu Ministrowi, podpisani zapytują: czy gotów jest Pan Minister przeprowadzić dochodzenie, dlaczego sprawa przeciwko majorowi Hackbeilowi w przeciągu roku nie ujrzała światła dziennego; czy gotów Pan Minister wyjaśnić, czy oficer, znajdujący się pod publicznem oskarżeniem, na które ani on sam, ani władze przełożone nie zareagowały w ciągu 5 miesięcy, może pełnić nadal swoje funkcje?

II.

Interpelacja do ministra spraw wewnętrznych w sprawie nadużyć wójta gminy Trzebinia.

Jeden z radnych gminy Trzebinia wniósł do starostwa skargę na nadużycia wójta gminy, Jana Brzózki. Dochodzenie, prowadzone przez Wydział Rady powiatowej, prowadzone niedbale (nie przesłuchano świadków), nie dało żadnych rezultatów. Wójt gminy Trzebinia, Jan Brzózka, poczuł się dotknięty zażaleniem i wniósł przeciwko miejscowemu obywatelowi, Antoniemu Ochmanowi (jedyny świadek, przesłuchany przez Wydział powiatowy) skargę o obrazę czci. Sprawa powyższa w trybie odwoławczym znalazła się w sądzie apelacyjnym w Krakowie 30 grudnia 1924 roku. Przesłuchano cały szereg świadków, radnych gminnych, policjantów i innych funkcjonarjuszów gminnych. Zeznania te były druzgocącą krytyką urzędowania naczelnika gminy, Brzózki. Stwierdzono mianowicie, że Jan Brzózka, jako wójt gminy Trzebinia: 1) wykradał z magazynów gminy jęczmień; 2) funduszów gminnych, zainkasowanych od mieszkańców gminy Trzebinia, nie wnosił do kasy gminnej, lecz zatrzymywał u siebie, nadto że 3) w czasie dochodzeń karnych namawiał świadków do fałszywych zeznań. Trybunał wydał wyrok, uwalniający Ochmana od wszelkiej winy i kary, zasądził Brzózkę na ponoszenie kosztów sprawy, a poza tem trybunał postanowił odstąpić akta prokuraturze, celem przeprowadzenia przeciw Brzózce dochodzeń o zbrodnię kradzieży, oraz zbrodnię oszustwa przez namawianie świadków do fałszywych zeznań.

Mimo tak wyraźnego stwierdzenia winy Brzózki, pozostaje on nadal na urzędzie i nie został zawieszony w czynnościach.

Podpisani zapytują Pana Ministra, czy gotów jest zarządzić w tej sprawie dochodzenie i ukarać winnych pozostawienia na urzędzie funkcjonarjusza, znajdującego się od dłuższego czasu pod śledztwem?

—ooo—

List Bryana

Świat wielkiej polityki ma teraz nielada senzację. Jest nią list Williama Bryana, dawniejszego przywódcy demokratów amerykańskich, ich kandydata na prezydenta, byłego sekretarza stanu (ministra spraw zagranicznych) za prezydentury Wilsona, wystosowany do prezydenta Coolidge'a. Bryan w liście swym stawia następujący postulat: Niech Stany Zjednoczone skreślą swe wierzytelności do państw europejskich pod warunkiem, że państwa te przeprowadzą zupełne rozbrojenie.

Chodzi tu o sprawę z dwóch względów nadzwyczaj ważną: pierwszym względem jest ciężka kwestja tak zwanych długów międzysojuszniczych, drugim niemniej ciężka kwestja rozbrojenia, którą od ustania wojny ciągle się porusza z tym skutkiem, że zbrojenia są coraz większe. Wierzytelności Stanów Zjednoczonych do państw europejskich, głównie do Anglji i Francji, wynoszą przeszło 8 miljardów dolarów. Powstały one z tytułu zaliczek w gotówce i kredytów towarowych, jakie Stany Zjednoczone dawały im w czasie wojny światowej.

Gdy Ameryka po powrocie Wilsona z Paryża z traktatem wersalskim w kieszeni odrzuciła zarówno ten traktat jak i zgodę na przystąpienie do Ligi narodów, kwestja długów stała się aktualną, tembardziej, że spodziewane reparacje niemieckie stawały się z każdym rokiem coraz bardziej iluzoryczne. Sytuacja ta zaostrzyła się jeszcze, gdy po Wilsonie przyszli do steru republikanie, których prezydenci Harding i obecny Coolidge ogłosili zasadę, że o skreśleniu długów niema mowy, przeciwnie — zaczęli się coraz natarczywiej domagać zapłaty, a w każdym razie zawarcia umowy co do czasu i sposobu zapłaty.

Żądanie to spełniła tylko Anglja, która przed dwoma laty zawarła z Ameryką umowę, wedle której dług swój spłaci w ciągu 60 lat i już zaczęła raty spłacać. Anglja działała tu w myśl swej dumnie głoszonej zasady, że uważa za swój punkt honoru dotrzymać przyjętych zobowiązań. Trudniejszą okazała się sprawa z Francją. Ta, uznając w teorji swój dług w wysokości przeszło 2 miljardów dolarów, uchylała się stale od zawarcia umowy co do zapłaty, powołując się ciągle na to, że Niemcy jej nie płacą. Ostatnio Francja na odbytej w Paryżu konferencji międzysojuszniczych ministrów skarbu napomknęła o 80 letnim moratorium zarówno co do procentów jak i co do kapitału.

To stanowisko Francji wywołuje w Ameryce wzburzenie, którego zewnętrznym objawem są utrudnienia kredytowe stosowane wobec pożyczek francuskich. Utrudnienia te są dla Francji tem groźniejsze, ileże tylko dzięki kredytom amerykańskim Francja zdołała wstrzymać zupełną ruinę swej waluty, która i teraz jeszcze nie jest zupełnie umocnioną. Otóż Bryan, tworząc w swym liście „junctim" między długami a rozbrojeniem, daje wyraz panującemu w Ameryce przekonaniu opartemu zresztą na faktach, że Francja przoduje w zbrojeniach, że za jej przykładem idą inne państwa i że niema sposobu ukrócenia tej orgji zbrojeń, jak — kuracja w formie nacisku finansowego.

A orgja zbrojeń szaleje w świecie niezgorzej, jak przed wielką wojną. Dopiero wczoraj podaliśmy sprawozdanie Ligi narodów o postępach rozbrojenia w r. 1924. Właściwie o postępach nie można mówić ze względu na to, że w r. 1924 — jak sprawozdanie podaje — nie było tendencji do zmniejszania zbrojeń. Jeżeli w tym roku, równo w 10 lat po wybuchu wojny, pięć i pół miljona ludzi stało pod bronią, liczba okrętów wojennych różnej pojemności wynosiła półtora tysiąca, samolotów było 4000 itd., to farsą byłoby mówić o rozbrojeniu mimo konferencji dla tego celu już odbytych i jeszcze zapowiedzianych. Jak dalece Liga narodów nie wierzy w skuteczność akcji rozbrojeniowej, wynika z końcowego zdania jej sprawozdania, że byłoby wielkim sukcesem, gdyby udało się utrzymać zbrojenia w r. 1925 na tymsamym poziomie, co w r. 1924.

Wobec tego stanu rzeczy nic dziwnego, że prawdziwi zwolennicy rzeczywistego rozbrojenia wpadają na różne pomysły, dające możność osiągnięcia upragnionego celu. Takim też pomysłem jest list Bryana, który — napewno można to przepowiedzieć — pozostanie pomysłem. Jeżeli się śledzi tendencje polityki francuskiej, jej metody działania odnośnie do Niemiec; jeżeli się widzi, że i Anglja pod rządami konserwatystów wróciła do metody „ostrego tonu" — dowodem sprawa opróżnienia strefy kolońskiej — nie można mieć nadziei, aby inicjatywa Bryana miała jakiś praktyczny skutek. Będzie ona jedną z setek nieudałych prób przekonania ludzkości, że zbrojenia są prostą drogą do nowej wojny.

Znowu odroczenie sprawy krakowskiej Rady miejskiej

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Sejmowa komisja administracyjna **odroczyła** we czwartek dyskusję nad sprawą reaktywowania Rady miasta Krakowa wskutek tego, że minister spraw wewnętrznych p. Ratajski miał zwołać w tej sprawie naradę przedstawicieli klubów sejmowych, a nie zdążył jej zwołać w tym tygodniu, ponieważ zajęty był **przygotowaniami około wyświetlenia filmu propagandystycznego** p. t. „Polska Odrodzona". Reprezentant ministerstwa, p. dr. Sikorski, zapewnił, że p. minister konferencję tę zwołać zamierza, wobec czego komisja **odroczyła dyskusję do przyszłego tygodnia.**

Wspólna uchwała socjalistów polskich i gdańskich

Wobec zatargu polsko-gdańskiego, partja nasza zarówno w prasie, jak i w Sejmie dała wyraz **pokojowej woli robotnika polskiego,** który zwalcza wszelki szowinizm i przeciwdziała zaostrzaniu zatargów międzynarodowych. Pragnęliśmy również stwierdzić, że w tem dążeniu nie różnimy się od socjalistów gdańskich, którzy rozumieją **konieczność bliskich i przyjaznych stosunków polsko-gdańskich** i przeciwdziałają nacjonalizmowi, zakłócającemu współżycie Gdańska i Polski. W tym celu CKW polecił tow. Liebermanowi i Żuławskiemu, aby porozumieli się z tow. gdańskimi.

Konferencja odbyła się w poniedziałek. Ze strony socjalistów gdańskich byli obecni: wiceprezydent Sejmu gdańskiego, tow. Geel, przewodniczący frakcji socjalistycznej parlamentarnej tow. Rahn sekretarz generalny partji tow. Mau i przewodniczący gdańskiej komisji centralnej Zw. zaw. (którego nazwiska tow. nasi nie zapamiętali). W kilkogodzinnej rozmowie, mającej charakter informacyjno-porozumiewawczy, wyjaśniono sobie całokształt spraw, poczem przyjęto jednomyślnie nast. uchwałę:

Przedstawiciele PPS z Warszawy i przedstawiciele SPD z Gdańska zebrali się dnia 26 stycznia 1925 r. w Gdańsku na konferencję i ustalili swą zgodę w następujących sprawach:

1. Umowy między Polską a Gdańskiem winny być **obustronnie szanowane** w swojem brzmieniu i duchu.

2. Wszelką akcję, którąby mogła zakłócić pokojowe i gospodarcze stosunki między obu państwami, zdecydowani jesteśmy **stanowczo odeprzeć.**

3. Jesteśmy też zdecydowani uczynić wszystko, co zakłócone obecnie stosunki między Polską a Gdańskiem może prowadzić do uzdrowienia i w tym celu oddziaływać na rządy.

Uchwała powyższa jest jednym jeszcze dowodem tego **pokojowego posłannictwa socjalistów,** które jest tak ważne w dzisiejszych czasach, tak pełnych rozterek międzynarodowych i poduszczeń nacjonalistycznych oraz bolszewickich.

Przedstawiciele partji gdańskiej obiecali naszym tow., że za 2 tygodnie odwiedzą nas w Warszawie.

JOSEPH CONRAD

KARAIN

(WSPOMNIENIE)

18

Z najwyższem zdumieniem odpowiedziałem: „Nie przypuszczam".

„Chodzi mi o podobieństwo, o wyryty obraz", mamrotał Hollis zagadkowo, pochylając się znów nad pudełkiem, włożył w nie ręce. Karain miał rozchylone wargi, oczy mu błyszczały. Zajrzeliśmy do pudełka.

Znajdowały się tam kłębki bawełny, papierek igieł, kawałek ciemnoniebieskiej jedwabnej wstążki; fotografja gabinetowa, na którą Hollis zerknął; nim ją położył, twarzą do stołu mogłem dostrzec, że był to portret dziewczęcia. Między mnóstwem drobiazgów była tam wiązanka kwiatów, maleńka, biała rękawiczka glansowana z mnóstwem guzików, mała paczka, starannie powiązanych listów. Amulety białych ludzi! Czary; talizmany! Czary które go wspierają lub łamią go, które wywołują westchnienie młodego i uśmiech starca. Potężne przedmioty, które sprowadzają sny radosne, żałosne wspomnienia; zmiękczają zatwardziałe serca i mogą z serca pełnego słodyczy uczynić serce twardsze od stali. Dary nieba — rzeczy ziemskie...

Hollis grzebał w pudełku.

Zdawało mi się, że w czasie czekania, kajutę skunera wypełniło jakieś niedostrzegalne drgnienie, jakiś żywy, subtelny powiew. Wszystkie upiory nie wierzącego Zachodu, wygnane przez ludzi, uważających się za mądrych; samotnych i spokojnych — bezdomne upiory ze świata nie wierzących — skupiły się dokoła Hollisa i pochyliły się nad skrzynką; wszystkie wygnane cienie uroczych i kochanych kobiet; wszystkie piękne i drogie cienie ideałów istniejących, zapomnianych, ukochanych i wyklętych; wszystkie wygnane i wyrzutu pełne cienie uwielbianych przyjaciół, którym wierzono, których znieslawiono, oszukiwano, których pozostawiono — umarłych — z niegościnnych stron przybyły wszystkie; stłoczyły się w mrocznej kajucie, jak w schronisku jedynem mściwej wiary... Trwało to chwilę — wszystko zniknęło. Hollis zwrócił się ku nam, trzymając coś małego, błyszczącego w palcach. Coś, co podobne było do monety.

„Ah! mam to nareszcie", powiedział.

Pokazał nam. Było to sześć pensów — jubileuszowe, pozłacane sześć pensów, z przewierconym blisko brzegu otworem. Hollis spojrzał na Karaina.

„Czar dla naszego przyjaciela", powiedział do nas. „Pieniądz — to rzecz potężna — wiecie o tem — a jego wyobraźnia jest poruszona. Lojalny wagabunda; oby tylko pewne podobieństwo nie uraziło jego purytanizmu..."

Nie rzekliśmy ani słowa. Nie wiedzieliśmy, czy oburzyć się, czy śmiać się, czy odetchnąć. Hollis podszedł do Karaina, który stał jak zaczarowany i podniósłszy pieniążek, mówił po malajsku —

„To jest portret Wielkiej królowej i najpotężniejsza z rzeczy, znanych białym ludziom", wypowiedział uroczyście.

Karain, na znak szacunku, zakrył rękojeść noża i przyglądał się ukoronowanej głowie.

„Niezwyciężona, Pobożna", wyszeptał.

„Jest ona potężniejsza od Sulejmana mądrego, który rozkazywał, jak wiesz, genjuszom", mówił poważnie Hollis. „Dam ci to".

Położył monetę na dłoni, patrzył na nią w zamyśleniu i mówił do nas po angielsku.

„Pod jej rozkazam pozostaje również duch — duch jej narodu; duch narodu potężnego i sumiennego, lecz bezwzględnego i niezwyciężonego czorta... który może zrobi przypadkowo coś dobrego... może nawet dużo dobrego... czasem — który nie zniósłby zamieszania, wywołanego przez najlepszego nawet upiora z tak błahego powodu jak strzał naszego przyjaciela. Chłopcy nie stójcie, jak piorunem rażeni. Pomóżcie mi wzbudzić w nim wiarę — od tego zależy wszystko".

„Jego ludzie będą zgorszeni", powiedziałem cicho.

Hollis wpatrywał się w Karaina, który był wcieleniem spokojnego uniesienia. Stał wyprostowany, z podniesioną głową; toczył dziko błyszczącemi oczyma; rozdęte nozdrza drgały.

„Tam do djabła!" rzekł wreszcie Hollis, „to dobry człowiek. Dam mu coś, co mi jest drogiem naprawdę".

Wyjął ze szkatułki wstążkę, smętnie się do niej uśmiechnął, poczem odciął nożyczkami kawałek rękawiczki.

„Sporządzę mu coś takiego, co noszą włoscy chłopi, wiecie".

Zawinął pieniążek w delikatną skórę, przyszył ją do wstążki, związał końce. Pracował z pośpiechem. Karain przez cay czas śledził ruchy jego palców.

„No wreszcie", powiedział, zbliżając się do Karaina. Spojrzeli sobie w oczy — Karaina oczy patrzyły nie widząc, oczy Hollisa stawały się coraz ciemniejsze, patrzyły rozkazująco i zniewalająco. Stanowili rażące przeciwieństwo — jeden nieruchomy, jako z bronzu, drugi rażąco biały, gdy podniósł ręce, potężnie mięśnie poruszały się pod skórą błyszczącą, jak jedwab. Jackson zbliżał się, jakby idąc w sekurs przyjacielowi. Ja, wskazując na Hollisa powiedziałem z przejęciem:

„On jest młody, lecz bardzo mądry. Wierz mu!"

(Dokończenie nastąpi).

—ooo—

28.000 rozwodów w jednym roku!

Taką cyfrę dla jednej tylko Warszawy wyliczył na zgromadzeniu, zwołanem przez t. zw. Towarzystwo odrodzenia narodowego, do sali „Teologicum" przy ul. Traugutta w Warszawie — chadecki poseł p. Wacław Bitner.

Jako adwokat, praktykujący w Warszawie, p. Bitner mógłby dośpiewać, **z jakich to sfer rekrutują się ci rozwodzący?**

Publicysta endecki, p. Hłasko — jak o tem niedawno wspominaliśmy — podzielił był polską Warszawę na dwie strefy: jedna „bogoojczyźniana", licząca, zdaje się, wedle jego rachunku, 400 tysięcy głów — druga robotnicza, jeszcze jego zdaniem niedojrzała do matury narodowej, (bo nie endecka!) liczebnie słabsza.

Otóż **rozwody są w modzie**, oczywiście nie wśród robotników, **lecz wśród tej śmietanki endeckiej, której liczbę p. Hłasko w dodatku napewno przesadził.**

28.000 rozwodów, jako plon jednego roku — to potężna cyfra, zważywszy, że nie dotyka ona oczywiście małoletnich, nadto osób, które w małżeńskie związki nie wstępowały, dalej osób owdowiałych, wreszcie małżeństw, jak to mówią, prosto z igły, albo już tak przestarzałych, że odsetek „niewiernych" musi w tej kategorji być nikły.

Ponieważ całej tej sumy nie można przerzucić na małżeństwa żydowskie — i zresztą taki fakt nie trwożyłby p. Bitnera, przeto lwią część po stronie chrześcijańskiej należy zapisać **na konto endeckiej klienteli, tych obrońców „węzła małżeńskiego" i wiary katolickiej**, których list pasterski episkopatu przeciwstawiał przed wyborami bezbożnym socjalistom.

Następnie **taka statystyka** wskazuje, że istotnie w Polsce potrzeba sprawę rozwodów poddać sądom świeckim, któreby rzeczowo rozpatrywały skargi małżonków i decydowały o rozwiązaniu umowy małżeńskiej tam, gdzie w grę wchodzą **poważne powody.**

Obecny stan jest taki, że przy nieistnieniu rozwodów w kościele katolickim — można jednak drogą różnych wybiegów dopiąć celu rozwodowego.

Ale politycy klerykalni wolą „dzikie" rozwody, niż stosunki, uregulowane prawem publicznem; nie chcą bowiem, ażeby ustawodawstwo świeckie wkraczało w dziedzinę, którą za monopol kościelny uważają.

Przegląd społeczny

—o—

ZJAZD PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH

Jak donosiliśmy zjazd udał się w trzecim dniu obrad popołudniu do Wieliczki w celu zwiedzenia salin, autami krak. sp. tramwajowej, których bezpłatnie użyczyła Rada Nadzorcza. Saliny wielickie wywarły na uczestnikach bardzo wielkie wrażenie, bo byli między delegatami i tacy, którzy skarby podziemne poraz pierwszy w życiu swojem oglądali. Zaznaczyć musimy, że zarząd salin udzielał przez swych inżynierów wyczerpujących objaśnień, za co mu tą drogą Zw. zaw. prac. tramwajowych składa podziękowanie. Przed zjazdem do salin dokonano zdjęcia fotograficznego wszystkich uczestników Zjazdu. Po powrocie z Wieliczki dokończono obrad i wybrano Zarząd główny w następującym składzie: przew. Buliński Stan., zast. Kubiak, członkowie: Lipa, Baczyński, Bielicki, Szczepański, Lubaczewski, Góra, Pilecki, Przybylski, Peisert, Karton, zastępcy: Szymański, Mączka, Dobrowolski, Cieślak, Nowakowski; komisja rewizyjna: Jarzembski, Laszczyk, Zakrzewski, Mścichowski, Łącki, Babraj, Kowalewski, Zastępcy Buczyński, Hrobociński. W zarządzie gł. są reprezentowane wszystkie oddziały według ilości członków. Po ogłoszeniu wyniku wyborów i wygłoszeniu przez tow. Bulińskiego ekspose, tow. Karton zamknął obrady, zapraszając delegatów i gości do wzięcia udziału w komersie, który Zarząd oddziału krakowskiego urządził dla uczestników Zjazdu. Podczas komersu tow. Jaworski zaprodukował kilka aktualnych własnych utworów na temat stosunków tramwajowych i rządu chjeno-Piasta przy akompjamencie swej córeczki, za co mu delegaci urządzili owację. Tow. Kolwas bawił również swemi „kawałami" delegatów znakomicie, za co go wynagradzano rzęsistemi oklaskami, zmuszając go do deklamowania coraz to nowych utworów. Podczas komersu uchwalono wysłać telegram do marszałka Piłsudskiego, w Sulejówku. IV Walny Zjazd pracowników tramwajowych Polski w Krakowie, twórcy silnego państwa polskiego, w momencie ukończenia obrad swoich przesyła wyrazy hołdu pierwszemu naczelnikowi państwa, w uznaniu Jego zasług tak przeszłych jak i obecnych położonych dla państwa polskiego i wyraża gotowość każdej chwili poddania się Jego rozkazom. W imieniu Zjazdu złożonego z przedstawicieli Poznania, Łodzi, Krakowa, Warszawy, Lwowa i Bielska: prezydjum Zjazdu St. Karton, Bielicki, Przybylski, Jarzembski, Laszczyk, Wiśniewski i Buliński.

Równocześnie Zjazd wyraził uznanie dla tow. posła Dra Bobrowskiego i całego klubu radnych PPS, który na każdym kroku szedł Związkowi z pomocą, popierając a nawet i walcząc o postulaty pracowników tramwajowych. Nieobecność tow. posła Dra Bobrowskiego na Zjeździe, tow. Karton usprawiedliwił koniecznością wyjazdu na Radę Naczelną do Warszawy. We wtorek przez cały dzień delegaci zwiedzali zabytki Krakowa. Prezes Zarządu głównego tow. Buliński z tow. Kartonem udali się do wiceprezydenta Sarego, aby złożyć mu imieniem Zjazdu podziękowanie za wypożyczenie wozu motorowego, aut i zwolnienie od podatku hotelowego delegatów. Wieczorem wszyscy delegaci rozjechali się do swych warsztatów pracy, uwożąc z sobą niewątpliwie miłe wspomnienie.

* * *

Zarząd oddziału krakowskiego składa tą drogą wszystkim, którzy się przyczynili do urządzenia Zjazdu, jak RNT, a w szczególności prezesowi tejże, wiceprezydentowi Saremu, dyrekcji tramwajowej, Chórowi robotniczemu podgórskiemu i tow. Jaworskiemu oraz jego córeczce, tow. Kolwasowi, tow. Matuli i Wróblewskiemu serdeczne podziękowanie. Karton.

Wiadomości polityczne

—o—

O DŁUGI MIĘDZYSOJUSZNICZE

„Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Gabinet angielski zajmował się szczegółowo sprawą długów koalicyjnych. Słychać, że odpowiedź angielska na list francuskiego ministra skarbu, przywieziony do Londynu przez Churchilla, będzie wysłaną dopiero za kilka tygodni. Rząd angielski zamierza odpowiedzieć na ten list szczegółowym planem umorzenia długów francuskich. Anglja życzy sobie, aby wysokość spłat europejskich sojuszników na rzecz Anglji była zależna od wysokości kwoty, jaką Anglja otrzyma od Niemiec na podstawie planu Dawesa. Francja i Włochy będą W ten sposób miały do zapłacenia mniej, jeżeli Niemcy dopełnią swych zobowiązań, wynikających z planu Dawesa.

NASTĘPCA TROCKIEGO

Wedle doniesień z Moskwy, szefem naczelnej sowieckiej rady wojennej w miejsce Trockiego został mianowany generał Frunze, zaś szefem floty bałtyckiej były fryzjer, obecnie marynarz Zow.

Z TEATRU

Operetka Nowości: **„BACHANTKA"**; operetka w 3 aktach Pilanzera, muzyka Cuypersa i Corzilliusa. Przekład M. Manberowej.

Kto są kompozytorowie Cuypers i Corzilius? Nie wiem. A ich muzyka do „Bachantki"? Swoistego wyrazu nie posiada, nastrojowo sięga ta muzyka do poziomu operowego, faktura muzyczna poprawna, bez tak zwanych „szlagierów", dość skąpo okraszająca tekst dramatyczny. A libretto p. Pilanzera? Owszem, ciekawa akcja, nie szablonowa, jednak uboga w wesołe sytuacje. Dramatycznie i muzycznie „Bachantka" nie pochodzi z „hurtowni" operetkowej wiedeńskiej, nie ma bowiem typu wiedeńskiego fabrykatu i to jest jej główną zaletą.

Akcja operetkowa dała sposobność prof. Wierciakowi do skonstruowania przepysznych dekoracyj, częściowo plastycznych (pierwszy i trzeci akt), jakiemi nie często może się poszczycić historja teatru w Krakowie, a pracowni krawieckiej teatru „Nowości" i firmie Szancer szerokie pole do popisu w dziedzinie toaletowej, które istotnie budzą zachwyt.

Patrząc na realizację dekoracyjno-kostjumową „Bachantki", mimowoli przychodzi na myśl: „Ani oko nie widziało, co dyr. Pilarski zgotował dla tych, którzy kupują bilety wstępu na „Bachantkę". Wygląda ostatnie powiedzenie tak, jakbym był spólnikiem teatru „Nowości" i pragnął reklamować naszą operetkę. Otóż, dzięki Bogu, spólnikiem nie jestem, a reklama „Bachantki", zwłaszcza pod względem dekoracyjno-kostjumowym, nic nie pomoże, bo w te rzeczy nikt nie wierzy, dopokąd „nie zmierzy".

Więc cóż, choć napiszę, że w ostatnim akcie nasza „Kramerka" wjeżdża na prawdziwym wyścigowcu, to niewierni Tomasze powiedzą: „A juścić na wyścigowcu, który pochodzi z 8 pułku ułanów". A jak powiem, że p. Ciesielski dał cacko baletowe w 2-gim akcie, wzorowane na obrazie bocklinowskim, że prima balerina p. Martówna jest uroczem zjawiskiem, pełna gracji i linji, to złośliwce krakowskie zapytają: A Szmolcówna? Jak będę utrzymywał, że kapelmistrz p. Miszczak jest jedynym po Górzyńskim kapelmistrzem operetkowym, to pesymiści zapytają mnie, a dyr. Walewski to nic? Tak, ale trudne ensemble chóralne w pierwszym i drugim akcie „wypadły" bez zarzutu, to przecież zasługa Miszczaka! Milczenie... a potem „głos z za grobu" — udało mu się...

Największe powodzenie na widowni miała para złożona z malarza-portrecisty i Marietty (p. Czernekówna i Tad. Pilarski). Druga para, p. Kramerówna i Wawrzkowicz, śpiewała jak zawsze pięknie, o temperamencie scenicznym naszej primadonny pisałem niejednokrotnie, reżyserja dyr. Pilarskiego zrobiła dobrze, niepotrzebne „wachlowanie" rękami zostało opanowane. Trzecią dobrze po aktorsku postawioną parę tworzyła p. Kramusowa i p. Berski. Komparsowe rólki stworzyli pp. Rewski, Solński, Bizoń-Brzeziński, Cybulski i Bojnarowski. Opisałem już wszystko. Cóż zatem pozostało? Ano to, że jak nasz naczelny redaktor przeczytawszy moją recenzję, skrzywi się i parę złośliwości wypowie w rodzaju: „Czy wypada nam chwalić operetkę?", odpowiem poraz setny w tym sezonie: „Ceterum censeo, że teart operetkowy Nowości jest najlepszym teatrem w Krakowie".

B. R.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 30 stycznia.

ZA SZPIEGOSTWO SKAZANY NA 8 LAT WIĘZIENIA

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie wojskowym przy ul. Montelupich rozprawa przeciw Józefowi Marcolowi, ogniomistrzowi 23 p. artylerji polnej, oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa. Jak w swoim czasie donosiliśmy, władze wojskowe w Katowicach wykryły, że Marcol ze swym bratem Franciszkiem wykradał tajne akta wojskowe, które następnie Franciszek Marcol przewoził do Inowrocławia, skąd dostawały się one do Niemiec. Po ujawnieniu szpiegowskich machinacyj Franciszek Marcol został postawiony przed sąd w Katowicach i skazany na 10 lat ciężkiego więzienia, którą to karę odsiaduje w Mokotowie. Spólnik jego Józef Marcol odpowiadał wczoraj przed krakowskim sądem wojskowym. Na wniosek prokuratora podpułk. dr. Cięciela, trybunał pod przewodnictwem podpułk. dr. Kappla, zarządził ze względu na interes państwa tajność rozprawy. Oskarżony przyznał się do winy, a trybunał po przesłuchaniu szeregu świadków wydał wyrok, skazujący Marcola na 8 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem stopnia i wszelkich praw wojskowych, bez zaliczenia aresztu śledczego. Bronił adw. dr. Baden.

Na czasie

BAJECZKA AKTUALNA

Gdańsk, najmłodszy mamin synek
Wstręt miał do pocztowych skrzynek
Wiercił, kręcił w tym sposobie,
Aż przyskrzynił palce sobie.
Nie rusz poczty mój chłopczyku,
A ty mamo, nie rób krzyku!

Kruk.

KRONIKA

Kraków, 30 stycznia.

W poniedziałek niema święta w szkołach

Wobec zapytań, ministerstwo wyznań i oświecenia publicznego wyjaśnia, że w dniu 2 lutego i 25 marca odbywać się winna **normalna nauka** i praca w biurach kuratorjum i podległych urzędów

—ooo—

ROCZNICA ŚMIERCI JANA KILIŃSKIEGO. Staraniem cechu szewców krakowskich odbyło się we czwartek 29 bm., jako w 108 rocznicę śmierci **Jana Kilińskiego**, bohatera, szewca i pułkownika, o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów.

W nabożeństwie wziął udział wojewoda krakowski Kowalikowski, komendant O. W. pułk. sztabu gen. Augustyn, komendant okręgu policji Pilch, starosta krakowski Dr. Bal, st. radca magistratu Kubalski, dyrektor policji Dr. Styczeń, sekretarz wojewody Stańkowski, komendant policji na m. Kraków Maruniak, weterani powstania z 1863 roku ze sztandarem, cechy ze sztandarami i godłami, Izba rękodzielnicza, stowarzyszenia i bardzo licznie zebrana publiczność. Koło katafalku, przed którym widniała tarcza ku pamięci bohatera, pełnili straż honorową szeregowi p. art. konnej z wyciągniętemi szablami i cech szewski z godłami i świecami. Na trumnie umieszczona była konfederatka i karabela.

Z POSIEDZENIA KOMISJI OŚWIATOWO-SPOŁECZNEJ RADY PRZYBOCZNEJ. Dnia 28 bm. o godz. 8 wieczorem odbyło się w sali konferencyjnej magistratu posiedzenie komisji oświatowo-społecznej Rady przybocznej, pod przewodnictwem komisarza rządu, Dra Wawrauscha i w obecności wiceprezydentów Sarego i Rollego. — Rozpatrywano działy budżetu na rok 1925 IX. (zdrowie), X. (opieka społeczna), XI. (sztuka i zabytki historyczne) i XII. (oświata i wyznania). W kwestji żebractwa w Krakowie i subwencji dla SS. Felicjanek, wydających obiady dla ubogiej młodzieży szkolnej wyjaśnienia udzielił wiceprezydent Rolle. Dyskusję nad sprawami teatru rozpoczął radca Muczkowski, poczem przedstawiono całokształt spraw teatru krakowskiego tak pod względem administracyjnym, jak repertuarowym, oraz sprawę niedomagań szkół krakowskich, braku mieszkań dla kierowników, oraz chwilowej zamiany wolnych tymczasowo mieszkań kierowników na cele szkolne. Wkońcu kurator Owiński oznajmił, że na najbliższe dwulecie wstawiony został kredyt na budowę seminarjum nauczycielskiego żeńskiego i męskiego, oraz gimnazjum państwowego żeńskiego i gimnazjum męskiego. Z innego kredytu zaś będzie mogło kuratorjum udzielić gminie subwencję na budowę szkół powszechnych.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ. W piątek 30 bm. w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5) odbędzie się odczyt tow. red. Emila Haeckera p. t. „Dzisiejsze Włochy (wrażenia z podróży). Wstęp wolny. Początek o godz. 7 wieczorem.

NOWE TAKSY ZA LECZENIE W SZPITALACH RZĄDOWYCH. Wydział samorządowy we Lwowie ustanowił nowe taksy leczenia w szpitalach powszechnych zachodniej Małopolski. I tak koszta leczenia: w szpitalach: **św. Łazarza w Krakowie**, Białej, Bochni, Gorlicach, Jaśle, w Nowym Targu, Nowym Sączu, Tarnowie, Wadowicach, Żywcu, oraz w zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie wynoszą w klasie I. 8 zł. dziennie, w klasie II. **w Krakowie i Kobierzynie 5 zł.,** zaś w pozostałych szpitalach 4'50 zł. Koszta leczenia w **klasie III. wynoszą: w Krakowie i Kobierzynie 2'70 zł.,** w Białej i Wadowicach 2'50 zł., w Bochni 2'40 zł., w Gorlicach, Jaśle i Żywcu 2'30 zł., w Nowym Sączu i w Nowym Targu 2'10 zł., w Tarnowie 2 zł.

KURS KILIMÓW. Wpisy na kurs kilimów przyjmuje w dalszym ciągu, oraz informacyj udziela dyrekcja Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńska 9, codziennie od godz. 9 do 2.

Skrajna nędza pchnęła aktora do samobójstwa

W nocy z środy na czwartek popełnił samobójstwo w Parku dra Jordana Jan Romanowski, artysta dramatyczny, zamieszkały przy ul. Warszawskiej. Rano obejmująca służbę straż parku znalazła zwłoki denata, wiszące na drzewie. **Powodem rozpaczliwego kroku była skrajna nędza Romanowskiego,** który od dłuższego czasu był bez zajęcia. Denat liczył 33 lat, był stanu wolnego, wyznania prawosławnego, a pochodzi z guberni taurydzkiej w Rosji. Ciało Romanowskiego przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Plaga rabunków kolejowych

ŚMIAŁY NAPAD NA WÓZ POCZTOWY W POCIĄGU OSOBOWYM

W nocy z 27 na 28 bm. dokonano na przestrzeni między Krakowem a Tarnowem bandyckiego napadu rabunkowego na wóz pocztowy przy pociągu osobowym Nr. 29, odchodzącym z Krakowa do Lwowa o godz. 23'20. Bandyci dostawszy się do wozu ambulansowego po rozbiciu drzwi, zrabowali około 40 paczek z przesyłek zagranicznych, które wyrzucili na tor kolejowy, poczem wyskoczyli z pociągu i znikli w ciemnościach. Policja wszczęła za sprawcami zuchwałej kradzieży pościg, który dotąd nie wydał rezultatów.

ROZBICIE WOZU TOWAROWEGO NA DWORCU TOWAROWYM

Wczorajszej nocy niewyśledzeni dotąd sprawcy rozbili wóz towarowy na krakowskim dworcu przetokowym i skradli z niego trzy bale materji wojskowej. Jeden z bandytów spłoszony przez straż kolejową porzucił jeden zwój materji i zbiegł wraz z członkami szajki. Materję porzuconą oddano władzom kolejowym, zaś za włamywaczami zarządzono pościg.

—ooo—

NADZWYCZAJNA KOMISJA ROZJEMCZA DLA DOZORCÓW DOMOWYCH. Okręgowy inspektor pracy w Krakowie komunikuje: Ponieważ nowa umowa, regulująca warunki pracy i płacy dozorców domów w Krakowie na rok 1925, nie doszła do skutku w drodze polubownej, ministerstwo pracy i opieki społecznej reskryptem z 26 stycznia 1925, Nr. 159/VI, powołało na podstawie art. 1 i 2 ustawy z 16 maja 1922, Dz. U. Nr. 39 poz. 324, nadzwyczajną komisję rozjemczą, której zadaniem będzie ustalenie powyższych warunków z urzędu. W skład tej komisji wchodzą: z ramienia ministerstwa pracy i opieki społecznej okręgowy inspektor pracy w Krakowie, p. inż. Ludwik Smyczyński, z ramienia ministerstwa sprawiedliwości p. Dr. Bronisław Markiewicz, sędzia sądu okręgowego w Krakowie, z ramienia ministerstwa spraw wewnętrznych p. Stanisław Podwiński, radca województwa krakowskiego oraz trzech przedstawicieli Tow. właścicieli realności Wielkiego Krakowa i Tow. katolickich właścicieli realności, tudzież po dwóch przedstawicieli polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich dozorców domów, Związku zawodowego dozorców domów i Związku krajowego katolickich stróżów. Pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej odbędzie się w najbliższych dniach.

BANDYCI GRASUJĄ. Dwa dni temu zaalarmowano okręgową komendę policji w Krakowie, że w okolicy Kocmyrzowa ukazała się banda opryszków, która dokonała szeregu włamań i napadów rabunkowych, szerząc ewśród włościan niebywałą panikę. Komenda policji zmobilizowała ostre pogotowie posterunkowych i wysłała ich, celem przeprowadzenia obławy w Kocmyrzowie i okolicy.

KRADZIEŻ W POCZEKALNI KOLEJOWEJ. Wczoraj aresztowano na dworcu krakowskim Jana Roga za kradzież kuferka z garderobą i bielizną na szkodę jednego z podróżnych. Skradziony kuferek zwrócono poszkodowanemu.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj kontuszowa komedja Kraszewskiego „Miód kasztelański". Rolę Sołoduchy gra teraz stale p. Piekarski. Jutro wchodzi na afisz nowość Ossipa Dymowa, cicha tragedja, wysnuta ze środowiska małomiasteczkowego ghetta p. t. „Śpiewak własnej niedoli". Nowość tę, która otrzyma nową wystawę, inscenizuje p. Piekarski, główne role odtworzą pp.: Buczyńska (Szejna), Klońska (pani Lurie), Zalewska (przekupka Hodisza), Kicka, Rodziewicz (Josel muzykant), Kułakowski (Berat Perelson, woziwoda), Szymborski (Hodyński), Knobelsdorf (Szymsio), Chodecki (Szaja, komiriarz). Sztuka ta grana będzie w sobotę i w niedzielę i potem od wtorku codziennie. W niedzielę i w poniedziałek ostatnie przedstawienia „Betleem polskie", po zniżonych cenach. W poniedziałek wieczór „Krzyżacy", wyjątkowo o godz. 7 wieczór.

Z TEATRU BAGATELA. Sztuka Grigorja Ge „Kocioł wiedźmy" z pp. Kozłowską, Kolman, Wernicz, Kwiatkowskim, Wesołowskim, Zbuckim, grana będzie do soboty włącznie. W sobotę o godz. 4 po południu sztuka Andrejewa „Myśl", z p. Barwińskim i p. Makarczyk w głównych rolach. W niedzielę o godz. 4 po południu po raz ostatni „Krowoderskie zuchy", w niedzielę o godz. 8 wieczór sztuka Gabrjeli Zapolskiej „Kobieta bez skazy", z p. Kozłowską w roli tytułowej. W poniedziałek o godz. 4 po południu farsa Gavaulta „Jedynaczka króla czekolady".

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś w piątek „Bachantka". W sobotę po południu po cenach zniżonych „Hrabina Marica", wieczorem „Bachantka" z Kramerówną, Czernekówną, Wawkrzkowiczem i Pilarskim (jun.). W niedzielę po południu „Hrabina Marica", wieczorem „Bachantka". W przygotowaniu bajka dla dzieci Hertza „Zaklęte trzewiczki".

WIECZÓR SCEN PASTERSKICH. Uniwersytet Ludowy imienia Adama Mickiewicza urządza w niedzielę 1 lutego, o godz. 5 po południu w sali Domu górników (Aleja Krasińskiego 8) wieczór scen pasterskich, kolęd i pastorałek. Pierwszy raz w Krakowie będzie publiczność miała sposobność ujrzeć pastorałki z warszawskiej „Reduty": zwiastowanie, sceny z Józefem, pasterze przy żłobie, sceny z szopki, wzięte ze starych tekstów i nieznanych polskich kolęd. W wieczorze biorą udział artyści teatru im. Słowackiego: pp. Helena Buczyńska, Kazimierz Knobelsdorf, Roman Zawistowski; przy fortepjanie Kaz. Meyerhold. Ceny miejsc 1 zł. i 50 gr.

SZOPKA KRAKOWSKA. Ostatnie dwa przedstawienia szopki krakowskiej odbędą się w miejskiem Muzeum przemysłowem w niedzielę 1 lutego o godz. 4 i 6 po południu. Bilety wcześniej do nabycia w Muzeum przy ul. Smoleńsk 9, codziennie od godz. 9 do 7, oraz w niedzielę od godz. 10 do 1.

KARNAWAŁ

NAGRODY REDUTY PRASY. Na tegorocznej reducie prasy będzie przyznanych pięć nagród, a mianowicie: Dla pań: 1) nagroda piękności — którą stanowi ustalonym zwyczajem złoty zegarek bransoletowy, z wyrytym pamiątkowym napisem, z magazynu jubilerskiego Cyankiewicza (ul. Sławkowska 2). Nagroda za najpiękniejszy strój. Tę nagrodę stanowi jedwabny luksusowy garnitur damski, pochodzący ze znanego magazynu Jana Nowaka (hotel pod Różą). Obie te nagrody są wystawione na wystawach sklepowych wymienionych firm. Dla panów: 1) Nagroda reduty, za najefektowniejszy strój. Przyjętym zwyczajem nagrodę tę stanowi godło karnawału kaduceus karnawałowy, w tym roku stylowy pierrot, ofiarowany komitetowi przez p. red. Marję Korolewiczową. 2) Nagroda pań. Jak wiadomo, jest to nagroda niespodziankowa i stanowi najściślejszą tajemnicę do chwili przyznania nagrody na sali balowej. Wszystkie powyższe nagrody będą przyznane drogą plebiscytu redutowego, w którym prawo głosu mają wszyscy uczestnicy zabawy. W walce o nagrody rozstrzyga zdobycie największej ilości głosów, na każdą poszczególną nagrodę. Piątą nagrodę tj. "nagrodę maski" stanowi złoty damski zegarek. Ta nagroda przyznana będzie przez wylosowanie, a do ubiegania się o nią mają prawo zarówno panie jak i panowie. Kupony uprawniające do udziału w losowaniu wydawane są u firmy Z. Ziembicki (pl. Marjacki 2) przy odbiorze maski na redutę. Sprzedaż biletów odbywa się w dalszym ciągu w redakcji „Czasu" od godz. 4—6 popoł. Reduta odbędzie się w niedzielę dnia 1 lutego. Początek o godz. 10 wieczór.

Poza wymienionemi nagrodami ofiarowała komitetowi reduty p. Bronisława Falkowa, właścicielka atelier przemysłu artystycznego, sporządzony w swej pracowni wspaniały szal jedwabny, tonowany, wykonany za pomocą techniki dotąd w Polsce nieznanej. Szal ten stanowić będzie nagrodę tańca, dla najpiękniejszej tańczącej pani. Szal wystawiony będzie na wystawie p. Ziembickiego.

REDUTA ARTYSTÓW „BAGATELI“ obfitować będzie w szereg oryginalnych atrakcji. Między innemi w pewnej chwili zgaszone będą światła na przeciąg minuty. W tym czasie wypuszczone będą na salę żywe prosiaki, gęsi, kogut, kury, i inne ptactwo domowe; kto je upoluje pociemku, zostanie szczęśliwym właścicielem. Loterja fantowa z wielką ilością cennych fantów. Niemałą atrakcją będzie pawilon, urządzony przez przedsiębiorstwo „Maska“, w którym wypożyczać będzie można na miejscu kostjumy i domina. Bilety imienne wydaje komitet codziennie w kancelarji teatru Bagatela od 5—7.

WIELKA REDUTA odbędzie się w salach Starego Teatru 31 stycznia na cel budowy bursy dla dzieci funkcj. policji województwa krakowskiego. Do porzednio już przez komitet postanowionych atrakcji jak: radio-koncert, korowód masek, trzy konkursy z cennemi nagrodami, kioski: szampański, eskimosów, chińczyków i japończyków przybywają nowe atrakcje, a mianowicie: solowe partje śpiewu primadonny operetki krakowskiej p. Kramerówny, solowe tańce pp. Niny Dolińskiej, Martówny i Ciesielskiego, monologi najmniejszego człowieka na świecie p. Dudzińskiego, trzy orkiestry (w tem jedna cygańska) oraz inne niespodzianki. W piątek 30 bm. o godz. 5 pop. odegra orkiestra policyjna na ulicach miasta capstrzyk, a równocześnie objeżdżać będzie reklamowa kolumna samochodowa. Zaproszenia oraz bilety są wcześniej do otrzymania u firm: Rudnicki, linja A—B, i Lipski, Sławkowska, oraz w komendzie okregowej policji ul. Siemiradzkiego 24, u p. Woźnika, zaś w dzień reduty od godz. 5 pop. przy kasie Starego Teatru.

REDUTA AKAD. ZWIĄZKU SPORTOWEGO, w sobotę, w salach Tow. Strzeleckiego, Lubicz 16 zyskała nową atrakcję w występie grona-artystów Bagateli z p. Zbuckim na czele. Zaproszenia i bilety u E. Smidowicza, Rynek, linja A—B.

—ooo—

Z Polski

PROCES O BOMBY NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM. Dnia 3 lutego sąd okręgowy w Warszawie rozważać będzie sprawę o spowodowanie wybuchu bomby w gmachu uniwersytetu 24 maja 1923 roku. Wybuch ten zdemolował lokal Bratniej pomocy i spowodował śmierć prof. Romana Orzęckiego. Jako oskarżeni staną przed sądem: Lucjan Maśliński, pracownik państwowych zakładów graficznych („garbaty“), którego w dniu wybuchu widziano w pobliżu miejsca zamachu, przy konfrontacji ze świadkami wybuchu został przez nich poznany; M. Rotter, funkcjonarjusz poselstwa sowieckiego w Warszawie, przy którego aresztowaniu znaleziono dokument wystawiony przez poselstwo. Trzecim oskarżonym jest M. Krasiński. Maśliński, Rotter i Krasiński oskarżeni są o należenie do organizacji terrorystycznej działającej na korzyść obcego państwa a stawiającej sobie za cel niszczenie mostów, fabryk amunicji i lokalów PKU. Maśliński ponadto oskarżony jest o rzucenie bomby w uniwersytecie i spowodowanie śmierci prof. Orzęckiego. Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie w kołach prawniczych i naukowych. Wobec przewidywanego tłumnego udziału publiczności, wejście do sali rozpraw prawdopodobnie za biletami.

GRÓB „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA“. „Polska Zbrojna“ donosi następujące szczegóły dotyczące mającego powstać w Warszawie grobu „nieznanego żołnierza“. Nieodwołalną decyzję ministra spraw wojskowych jest, aby grób „nieznanego żołnierza“ został wykończony przed 3-cim Maja. — Grób ma być stałowy, wpuszczony w przejście pod arkadami pałacu saskiego i ma być na nim umieszczona płyta z napisem. Na blokach granitowych po obu stronach ustawione będą greckie urny, niżej zaś nieco znicze z ogniami zapalanemi podczas uroczystości. Pod arkadami nad grobem płonąć będzie w lampie niegasnący ogień.

WYMIANA WIĘŹNIÓW POLSKO-SOWIECKICH. Pisma warszawskie donoszą, że w najbliższych dniach ma nastąpić wymiana Polaków więzionych w Rosji na komunistów w naszych więzieniach. Zorganizowanie przejęcia więźniów i zakładników w Stołpcach oraz przewiezienia do specjalnych pomieszczeń w Częstochowie tych wszystkich, którzy nie mają na razie gdzie zamieszkać, zostało powierzone Czerwonemu Krzyżowi. Polski Czerwony Krzyż wysłał już na granicę swego przedstawiciela zaopatrzonego w komplety ubrań i bielizny.

STRAJK DRUKARSKI. W Lublinie trwa od kilku dni strajk zecerów, którzy żądają podwyżki 35 procent.

—ooo—

Z zagranicy

SZCZEGÓLNY STRAJK W LONDYNIE. Od 27 bm. trwa w Londynie strajk pracowników elektrowni, która dostarcza prądu gmachom państwowym, przyczem strajk jest żądaniem związku elektromonterów wydalenia tych członków związku, którzy sprzeniewierzyli się interesom związku przez niedostatecznie energiczne poparcie ich postulatów. Władze odrzuciły żądanie elektromonterów. Światło elektryczne jest dostarczane bez przerwy do wszystkich gmachów państwowych, nie działają jedynie windy elektryczne. Ogółem strajkuje zgórą 1.000 elektromonterów. Popołudniu rozpoczęła się konferencja w sprawie zlikwidowania strajku przy pośrednictwie przedstawiciela rządu.

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI O ZAMACHU NA HORTHY'EGO. „Abendblatt“ donosi z Budapesztu: Wczoraj obiegały tu pogłoski o zamachu na regenta Horthy'ego. Wiedeńskie biuro korespondencyjne zaprzecza stanowczo tej wiadomości.

LOT PONAD HIMALAJE. „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu, że anglik Cobhan wzniósł się na samolocie w okolicy góry Everest. Osiągnął on tylko 17.000 stóp i zmuszony został do powrotu przez gwałtowne wiry powietrza.

—ooo—

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Miód kasztelański“.
Sobota: (Nowość) „Śpiewak własnej niedoli“ O. Dymowa.
Niedziela: popoł. „Betleem polskie“, wiecz. (nowość) „Śpiewak własnej niedoli“ O. Dymowa.

TEATR BAGATELA

Piątek: „Kocioł wiedźmy“.
Sobota: popoł. „Myśl“ (ceny zniżone), wiecz.: „Kocioł wiedźmy“.
Niedziela: popoł. „Krowoderskie zuchy“ (ceny zniżone), wiecz.: „Kobieta bez skazy“.

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: „Bachantka“.
Sobota: popoł. „Hrabina Marica“, wiecz. „Bachantka“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39)
o godzinie 7 wieczorem

Piątek: prof. uniw. dr. Szafer: U progu Sahary — wrażenia z podróży (z obrazami świetlnemi).
Sobota. Wieczór poezji J. Brauna (słowo wstępne prof. Bol. Pochmarski — recyt. art. dram. Hel. Buczyńska).

KINOTEATRY

Uciecha: „Rin-tin-tin“, dramat w 7 aktach na motywach powieści Jacka Londona.
Reduta: „Przy kominku“, obie serje razem w jednym seansie.
Kino Nowości: Uciemiężeni, dramat w 2 serjach — 10 aktach. W rolach głównych artyści Paryża Raquel Meller i Andre Roanne. Początek przedstawień 5, 7.15 i 9.10.

Walka o płace na Górnym Śląsku

Katowice (PAT). Dnia 28 bm. odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli zespołu Związków robotniczych i Związku pracodawców wielkiego przemysłu celem zawarcia nowej umowy zarobkowej mającej obowiązywać od 1 lutego br. Zespół zawodowych Związków robotniczych postawił wniosek przewidujący **ogólną podwyżkę zarobków** dla wszystkich kopalń i hut o 5 proc., motywując to wzrastającą drożyzną. Oprócz tego zażądał zespół **dodatku wyrównawczego** dla hut metalowych w wysokości 25 proc., dla kopalń 25 proc., dla robotników w hutach, którzy nie są zatrudnieni w pracach akordowych, 35 proc. Żądania dodatku wyrównawczego opierają się na tem, że dzisiejsze zarobki są w stosunku do zarobków w lutym 1924 r. o 20—25 proc. niższe, a oprócz tego zarobki robotników w innych państwach przy tymsamym czasie pracy i przy tejsamej wydajności przewyższają zarobki robotników w województwie śląskiem o 25—35 proc. Związek pracodawców przedłożył wniosek domagający się **obniżenia zarobków** w wysokości 10 proc. ogółem, a na rewir południowy (Pszczyna i Rybnik) o dalsze 5 proc. Ponieważ posiedzenie nie doprowadziło do ugody, zespół Związków zawodowych robotniczych zwrócił się **do komisji pojednawczej** i przedstawił jej powyższy wniosek, prosząc ją o rozstrzygnięcie.

Przegląd gospodarczy

—o—

TARGI W LOZANNIE

Od 27 czerwca do 12 lipca br. odbędą się w Lozannie międzynarodowe targi produktów kolonjalnych i egzotycznych. Udział zgłosił już szereg państw zamorskich i europejskich, zainteresowanych w bezpośredniem nabywaniu wytworów kolonialnych. Polskie produkty eksportowe (chmiel, szczecina, wiklina, drzewo i tp.) nadawałyby się — zdaniem poselstwa szwajcarskiego — również do wystawienia. Prospekty przejrzeć można w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

BILANS BANKU POLSKIEGO

Warszawa. (Tel. wł. „Nap“). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej Banku polskiego, na którem przyjęto wniosek komisji bilansowej o przedłożenie walnemu zebraniu sprawozdanie z działalności Banku za r. 1924. Walne zebranie odbędzie się 14 lutego o 10 przedpoł. w sali posiedzeń Banku. Z czystego zysku 11.970.098 złotych ma być przeznaczona na fundusz zapasowy kwota 1,197.000 zł. na dywidendę dla akcjonarjuszy 8 miljonów, na udział skarbu państwa 2.720.000 zł. Rada nadzorcza zatwierdziła budżet na rok bieżący w sumie 19,800.000 zł. Z Rady nadzorczej ma być wylosowanych 4 członków: pp. Groman, Fudakowski, Tomaszewski i Mielczarski oraz zastępca p. Słuszkiewicz, których ponowny wybór jest dopuszczalny.

O TRANZYT KOLEJOWY Z CZECHAMI

Warszawa. (PAT) W ministerstwie kolei obraduje komisja polsko-czechosłowacka, która opracowuje klauzule transytowe mające wejść do traktatu handlowego polsko-czechosłowackiego. Wiadomości, które się ostatnio ukazały w pismach o przerwaniu obrad komisji, są nieścisłe.

Giełda krakowska 29 stycznia

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·35	0·40	0·39
Bank Hipoteczny	0·50	0·55	
Bank Małopolski	0·25	0·30	
Ziemski Bank Kredyt. . .	0·15	0·20	0·16—0·17
Powszechny Bank Kredyt.	0·08	0·12	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·18	0·23	
Bank kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	9·25	9·75	9·50
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·35	0·45	0·40
„Impex“			
T. H. Bracia Rolniccy . .	0·10	0·15	
„Pharma“ (B. Jawornicki)	0·90	1·10	1·00
„Polski Glob“	0·22	0·27	
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	0·08	0·15	
Zieleniewski I—IVem. . . .	9·25	9·50	9·40
H. Cegielski, Poznań I-IX .	0·65	0·70	0·70—0·68
„Potęga“ Tow. huty żel. .			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	0·65	0·70	0·69—0·68
„Pocisk“	0·75	0·80	
Warsz. Parowozy I—III em.	0·55	0·60	0·57—0·56
Automotor	0·65	0·75	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	15·50	16·25	16·20—15·60
[illegible]	4·25	4·50	4·50—4·35
[illegible] I—IV	2·00	2·20	2·05
Polska Nafta	0·65	0·75	0·72—0·70
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I.	0·25	0·30	
Oikos			
Pezet			
Strug	0·70	0·80	
Syndykat Koszyk., Kraków	0·08	0·12	
S. W. Niemojowski	0·50	0·60	
Zakłady przem. „Rygraf“			
Tłuszcze Trzebinia	8·00	8·50	
Elektr. Siersza I—IV em.	0·20	0·25	
Porcelana Ćmielów	0·60	0·65	0·64
„Krakus“ I—VI em. . . .	[illegible]	0·95	0·90
Fabr. cukru w Chodorowie	4·75	5·25	5·05—4·95
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Funt szterling 25·05—25·10, korona austr. (100.000) 7·31, gulden holend. 210·50

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 29 stycznia. (PAT) Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 5·18 i pół — 5·17, sprz. 5·19, kup. 5·16, funty angielskie 24·92, sprz. 24·98, kup. 24·86. Czeki: Belgja 27·16, sprz. 27·23, kup. 27·09, Holandja 209·75—209·45, sprz. 209·95, kup. 208·95, Londyn 24·92, sprz. 24·98, kup. 24·86, Nowy Jork 5·18 i pół, sprz. 5·20, kup. 25·09, Praga 15·47 i pół, sprz. 15·51, kup. 15·44, Szwajcarja 100·21 sprz. 100·46, kup. 99·96, Wiedeń 7·31 i pół, sprz. 7·32, kup. 7·29, Włochy 21·68 i pół, sprz. 21·74, kup. 21·63.

Obrady nad budżetem

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Na czwartkowem posiedzeniu komisji budżetowej pos. **Michalski**, przedstawiając wyniki dyskusji ogólnej, stwierdził, że podatki gruntowy i dochodowy nie zostaną w preliminowanej wysokości osiągnięte i stawia wniosek o **obniżenie podatku dochodowego**.

Dyrektor departamentu podatkowego, p. Czechowicz, zaznaczył, że z wymiarem podatku dochodowego było **dość trudno**. Podatek ten oparty był na dochodach z roku 1923. Przy uwzględnieniu waloryzacji załatwiono tę sprawę w ten sposób, że zwaloryzowano podatek wedle przeciętnego kursu marki. To spowodowało **bardzo niesprawiedliwy wymiar podatku**. Ucierpieli przedewszystkiem drobni rolnicy i drobny handel. W wymiarze tego podatku **ministerstwo skarbu szło po linji najmniejszego oporu**. Sam mowca we Lwowie stwierdził, że niesłusznie nałożono podatek dochodowy na kramikarzy i straganiarzy. **Obecnie polityka skarbu musi iść w przeciwnym kierunku**, w kierunku **stwierdzenia dochodów wielkich przedsiębiorstw i niedopuszczenia do nadużyć**, jakie miały miejsce na Górnym Śląsku. W tej sprawie trzeba będzie zaangażować pierwszorzędnych rzeczoznawców buchalteryjnych, gdyż **dotychczasowi nie odpowiedzieli nadziejom**. Przy tej sposobności stwierdzono, że **wielkie przedsiębiorstwa wogóle mają tendencję do ukrywania swych dochodów**. Między innemi stwierdzono, że wielki przemysł w Czechach zdołał ukryć 50 od 80 procent swych dochodów.

Na posiedzeniu popołudniowem odbyło się głosowanie nad wnioskami p. Michalskiego, które zostały **odrzucone**.

PRZYGOTOWANIA BUDŻETOWE NA R. 1926

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Celem przyspieszenia obrad nad budżetem na rok 1926 ministerstwo skarbu czyni już obecnie odpowiednie przygotowania, zmierzające do dotrzymania przewidzianego w konstytucji terminu. Dnia 26 bm. wyszedł okólnik ministerstwa skarbu, ustalający termin, w którym władze mają opracować swoje preliminarze na rok 1926.

Nadużycia starosty w Nowym Sączu

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Starosta w Nowym Sączu, Kępiński, zakazał odbycia się zgromadzenia, zwołanego przez komitet obywatelski dla omówienia spraw samorządowych. (Chodzi o znane czytelnikom „Naprzodu" intrygi, zmierzające do rozwiązania Rady miejskiej i wprowadzenia komisarza rządowego). Pos. tow. **Marek** zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych p. Ratajskiego z żądaniem **cofnięcia zakazu** i przywrócenia konstytucji, zawieszonej samowolnie przez starostę.

Porozumienie między opozycją włoską

Rzym (PAT). Parlamentarny komitet opozycji potwierdził ponownie istnienie **całkowitego porozumienia** między grupami wchodzącemi w skład opozycji, zwłaszcza co do stanowiska jej w parlamencie.

TELEGRAMY

—o—

SPRAWA EMIGRACJI POLSKIEJ

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych wspólnie z komisją emigracyjną. Obecni byli ministrowie Skrzyński i Sokal. Minister Skrzyński scharakteryzował istotę zagadnienia emigracyjnego z punktu widzenia polityki zagranicznej. Minister Sokal przedstawił stan faktyczny emigracji. Wedle obliczeń statystycznych **przyrost ludności w Polsce wynosi 450 tysięcy rocznie**, który to przyrost nie może być pochłonięty przez przemysł i rolnictwo i dlatego **emigracja jest koniecznością**. Polska musi dążyć do tego, aby emigracja znalazła możliwe warunki materjalne oraz zabezpieczenie praw obywatelskich, aby **nie była narażona na wynarodowienie**.

Pos. Dębski (Piast) domagał się, aby rząd przedłożył program emigracyjny już w najbliższy wtorek.

Minister Sokal odpowiedział, że do tego terminu nie może się to stać.

NOWI WOJEWODOWIE

Warszawa. (Tel. wł. „Nap") Projekt podziału województwa nowogródzkiego na dwa województwa został zaniechany. Wojewodą nowogrodzkim w miejsce generała Januszajtisa ma zostać p. Beczkowicz, komisarz rządu na m. Warszawę.

Warszawa. (Tel. wł. „Nap") Wojewodą wołyńskim w miejsce generała Olszewskiego ma zostać starosta w Chełmie p. Dębski.

O WOJSKOWE WŁADZE NACZELNE

Warszawa. (Tel. wł. „Nap") Na wczorajszem posiedzeniu komisji wojskowej w dyskusji ogólnej nad projektem ustawy o naczelnych władzach wojskowych pos. Miedziński (Wyzwolenie) **ostro atakował ministra Sikorskiego** i oświadczył, że obecny projekt nie nadaje się do ustawowego załatwienia. Poseł ten zapowiada wniosek, wedle którego Sejm poleci rządowi, aby **sprawę organizacji najwyższych władz wojskowych sam rząd załatwił**.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Warszawa (PAT). Rada ministrów w dn. 28 bm. powzięła następujące uchwały: 1) wprowadzenie do statutu organizacyjnego ministerstwa spraw zagranicznych stanowiska służbowego generalnego inspektora podlegających ministerstwu spraw zagranicznych urzędów, 2) zlikwidowanie nadmiernej ilości mieszkań prywatnych w gmachach rządowych, 3) rozporządzenie o rozszerzeniu granicy gminy miejskiej Wołowin w powiecie radzymińskim, 4) odebranie debitu prasowego czasopismu „Ostdeutsche Morgenpost", wychodzącego w Bytomiu, 5) projekt ustawy zmieniającej przepisy tymczasowe o kosztach sądowych, 6) projekt ustawy o cudzoziemcach i upoważnienie ministerstwa spraw wewnętrznych do wycofania ze Sejmu projektu ustawy o dowodach osobistych.

ADMINISTRACJA NA KRESACH

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wiceminister spraw wewnętrznych p. Smólski przyjął wczoraj deputację ludności kresowej, przybyłej w sprawie obywatelstwa. P. Smólski stwierdził, że **władze administracyjne nie podołają temu zadaniu**. Chodzi o nadanie obywatelstwa 600 tysięcy ludzi. Postanowiono powołać w każdej gminie komitety obywatelskie, które zajmą się sprawdzaniem i nadawaniem praw obywatelskich. Tesame komisje będą wydawały dowody osobiste. Ministerstwo zdaje sobie sprawę, że **mogą zajść omyłki**, ale nie przypuszcza, aby omyłki przekroczyły 10 procent. W komitetach będą zasiadali przedstawiciele ludności **bez względu na wyznanie i narodowość**. Ministerstwo liczy, że w przeciągu 4 miesięcy zdoła załatwić tę sprawę. Co do wyborów do samorządu, trzeba będzie poczekać na załatwienie przez Sejm ordynacji wyborczej do gmin miejskich i wiejskich.

POŻYCZKA POLSKA W AMERYCE

Warszawa. (AW) „Kurjer" (Czerwony) podaje, że ostateczne sfinanizowanie pożyczki amerykańskiej nastąpi **w najbliższym czasie**.

DONIESIENIE NA POS. KRÓLIKOWSKIEGO

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Policja polityczna wniosła doniesienie karne przeciw posłowi Królikowskiemu o homoseksualizm.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PARLAMENTARNA

Rzym (PAT). W połowie kwietnia odbędzie się w Rzymie 11-ta międzynarodowa konferencja, w której weźmie udział około 300 delegatów 40-stu parlamentów.

RZĄD ANGIELSKI ZA LIGĄ NARODÓW

Londyn. (PAT) Premjer Baldwin oświadczył, że obecnie należy się trzymać ideałów Ligi narodów i czynić wszystko w kierunku ich zrealizowania. Baldwin spodziewa się, że Liga narodów obejmie kiedyś wszystkie wielkie narody.

ROKOWANIA HANDLOWE NIEMIECKO-FRANCUSKIE

Paryż (PAT). Przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych Trendelenburg odjechał do Berlina celem poinformowania rządu o stanie dotychczasowych rokowań. Udzieli on odpowiedzi na ostatnie propozycje rządu francuskiego w początku przyszłego tygodnia.

LUDENDORFF WYCOFUJE SIĘ Z POLITYKI

Wiedeń. (PAT) „Abendblatt" donosi z Monachjum że wedle „Deut. Allg. Ztg" gen. Ludendorff ma wycofać się z czynnego życia politycznego, aby nie stać w drodze Hitlerowi przy jego pracy w kierunku narodowo-socjalistycznego ruchu.

PRAWO WYBORCZE DLA KOBIET W BELGJI

Wiedeń (PAT). Według doniesienia „Abendblattu" z Brukseli wejdzie w dniach następnych w parlamencie na porządek dzienny kwestja pensyj urzędniczych i kwestja **prawa głosowania kobiet**. Spodziewają się, że problem ten pociągnie za sobą ustąpienie obecnego rządu Theunisa. W kołach parlamentarnych i politycznych liczą się z tem, że decyzja w tym kierunku zapadnie z końcem stycznia.

KIEREŃSKI NIE POGODZI SIĘ Z SOWIETAMI

Praga. (AW) „Prager Presse" zamieszcza oświadczenie Kiereńskiego, że wiadomości o pojednaniu się jego z bolszewikami są **bezpodstawne**. Zinowiew i inni członkowie biura centralnego wiedzą, że uważa on ich za zdrajców, którzy podczas wojny pozostawali w porozumieniu z Niemcami.

ZA SOJUSZEM JAPOŃSKO-ROSYJSKIM

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Tokio, że poseł Matsumato zażądał natychmiastowego zawarcia **sojuszu defenzywnego z Rosją** i oświadczył, że należy wystąpić przeciwko anglosaskim wpływom na świecie. Sądzi on, że również i Chiny należałoby wciągnąć do tej akcji.

SZPIEGOSTWO SOWIECKIE NA SŁOWACZYŹNIE

Praga (PAT). Pisma donoszą, że w Ungwarze aresztowano pod zarzutem szpiegostwa na rzecz sowietów urzędnika karpacko-ruskiego banku Stefana Kruty'ego. W aferę tą ma być wmieszanych wiele innych osób.

UDZIAŁ ROSJAN W WALKACH CHIŃSKICH

Londyn (PAT). Reuter donosi z Szangaju, że przybył tam pociąg pancerny z 50 białogwardzistami rosyjskimi, walczącymi po stronie zwycięskiego generała Lu-Hi-Kianga, którzy natychmiast objęli formalnie w posiadanie północną stację kolejową, rozbrajając resztki oddziałów nieprzyjacielskich.

Waszyngton (PAT). Okręty wojenne amerykańskie na wodach Szangaju otrzymały rozkaz eskortowania amerykańskich i angielskich statków handlowych odjeżdżających nocą z Szangaju.

Londyn (PAT). Wedle doniesień biura Reutera z Szangaju oddziały biało-rosyjskich żołnierzy walczących po stronie Lu-Ju-Kianga rozbiły wojska w Szangaju i obsadziły dworzec północny. Sądzą tutaj, że zanosi się na bezpośrednie obsadzenie Szangaju przez Lu-Ju-Kianga.

Związki i zgromadzenia

—o—

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 1 lutego 1925 r., o godzinie 10 rano, w lokalu Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II. piętro, z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu; 2) sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1924; 3) sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej; 4) udzielenie absolutorjum; 5) sprawa wkładek; 6) wybory nowego zarządu; 7) wnioski i interpelacje. Na każdych 50 członków, opłacających wkładki, wysyła Związek 1 delegata; przewodniczący grupy ma głos decydujący bez wyboru na walne zgromadzenie. Prawo do wysyłania delegatów mają tylko Związki uiszczające opłatę do Rady Zawodowej. Zebranie rozpocznie się punktualnie, wobec czego delegaci winni bezwarunkowo wcześniej zgłosić się do Sekretarjatu Związków Zawodowych po odbiór legitymacji (karty do głosowania) i sprawozdania pisemnego z działalności Rady Zawodowej.

KONFERENCJE Z ZARZĄDAMI ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH odbędą się w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5 II. p.:

z Zarządem **org. użyteczności publicznej** w piątek 30 stycznia o godz. 6 wieczór,

z Zarządem **org. kelnerów i kucharzy** w sobotę 31 stycznia o godz. 6 wieczór,

z **Zarządem org. krawców** w poniedziałek 2 lutego br. o godz. 7 wieczór;

z Zarządem org. drukarzy we wtorek 3 lutego o godz. 7 wieczór,

Prosimy o punktualne przybycie — sprawy bardzo ważne.

Sekretarjat Rady Robotniczej.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO odbędzie się we czwartek 5 lutego o 3 popoł. w sali Domu robotniczego ul. Dunajewskiego 5 z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania, 2) sprawozdanie z działalności Zarządu: a) kasowe, b) komisji rewizyjnej, 3) dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, 4) wybór nowego Zarządu i inkasentów do zbierania wkładek, 5) wolne wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu w pół godziny później odbędzie się drugie walne zebranie, na którem wszelkie uchwały będą ważne bez względu na ilość obecnych członków.

Przewodniczący: Towpasz.

Ruch kolejarski

—o—

ZZK

Z głęboką uwagą, nie bez szczerego wzruszenia przeczytać można ostatnie, świeżo wydane sprawozdanie Związku zaw. pracowników kolejowych Rzplitej polskiej za ostatnie dwa lata pracy (1922 do 1924). Jest to duża pięknie wydana książka (230 str. w oprawie), zaopatrzona w liczne fotografje, wykresy, tablice, odsłaniająca bogate życie wewnętrzne wielkiego związku, którego pracowitość, organizacyjność, bojowość, przywiązanie do oświaty i kultury mogą być wzorem dla wielu, wielu innych związków zawodowych.

Związek ma za sobą lata ciężkiej walki o istnienie swoje. Związek musi wciąż opędzać się zakusom Lewiatanów i ich jurgieltników w prasie, w administracji, w Sejmie. Musi wciąż bacznie zwracać uwagę na wszelkiego rodzaju próby zamachów na prawa kolejarzy, na ich byt materjalny, na ich wolność ludzką i zawodową. Musi w najcięższych warunkach wysoko ponad głowami stowarzyszonych trzymać sztandar niezależności zawodowej, wolności politycznej, organizować, organizować bez końca, prowadzić nieustającą na chwilę propagandę uświadomienia i kultury. Potęga Związku jest w jego sile, w wartości zawodowej i moralnej kolejarza, w uczciwości pracownika. Niema siły ilościowej i moralnej, nie będzie Związku.

Oddajemy autorom tego sprawozdania daleko idącą pochwałę i w książce, która może być ozdobą każdej bibljoteki zawodowej, pragniemy widzieć pierwszą jaskółkę, która sprowadzi nam rozkwit działalności pisarskiej sekretarzy innych wielkich związków zawodowych. Tak jest przecież zagranicą, gdzie sprawozdania związków zawodowych tworzą literaturę obszerną i jakże ważną dla badaczy życia gospodarczego. Kosztuje to wiele, ale wydatek wraca się z nawiązką. Siła propagandowa kalendarza związkowego czy sprawozdania — jest tak wielka, że wydatek wraca się kilkakrotnie w postaci nowych członków i zwiększonej ich działalności.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).